

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Czy gołębie czy kruki
Naprawiają nam bruki?



Rozgłoszono, że wśród łruków
Jest umowa solidarna
Za naprawę miejskich bruków
Nazbyt wiele żądać ziarna.

Lecz gołębie są to pino,
Nie zaś kruki, jak się zdało,
A że wezmą trochę „słono”,
Czyliż wszystko nie zdrożało?

Kruki czy gołębie względnie,
Czy bez zmywy, czy zszczęszeni
— Magistracie płacć oszczędnie.
Bo i z naszej to kieszeni.

ROK V. | ŁÓDŹ, CZWIRTEK, 26-GO MAJA 1927 ROKU | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 145

Czy Francja zerwie stosunki z sowietami? Dziś tę sprawę rozstrzygnie gabinet francuski.

Angielska opinia publiczna po stronie rządu.

Paryz, 26 maja.

Prasa paryska bardzo żywo omawia sprawę zerwania stosunków między Londynem i Moskwą.

„Petit Parisien” zajmuje się w związku z tem wiadomościami o ofertach ekonomicznych Sowietów dla Francji.

Dziennik ten, który jest organem bliskim Briandowi, oświadcza, że oferty takie są obecnie ogromnie spóźnione i na tle sytuacji, jaka istnieje, wierzyć im nie można. „Matin” publikuje artykuł, wywołujący ogromne wrażenie. Dziennik oświadcza, że gdyby rząd francuski uczynił odkrycia podobne do tych, jakie uczynił gabinet Baldwin’a, natychmiast wyciągnięte byłyby z tego faktu konieczne konsekwencje. Należałoby się więc nawet z możliwością zerwania z Sowietami, przyczem jednak zerwanie musiałoby być umotywowane nieodpartymi argumentami. Artykuł kończy się wyrażeniem życzenia, aby w końcu wszystkie rządy europejskie doszły do tych przeświadczeń, jakie wpłynęły na stanowisko rządu brytyjskiego.

Paryż, 26 maja.

Wobec powagi sytuacji, wywołanej zerwaniem stosunków angielsko-sowieckich, prezydent Doumergue zwołał na dzisiaj posiedzenie rady ministrów, która zajmie się wyłącznie kwestją sowiecką i niebezpieczeństwami ruchu komunistycznego we Francji. Minister spraw zewnątrz Barthou zapowiedział przedłożenie nowych materiałów obciążających tych posłów komunistycznych, których wzdania rząd zażądał od parlamentu.

Londyn, 25 maja.

Deklaracja prezesa ministrów w sprawie stosunków z sowietami była oczekiwana z wielkim napięciem. Izba gmin była przepelniona. Na galerji znajdowało się przeszło 100 lordów i 40 członków korpusu dyplomatycznego oraz wielu wybitnych osobistości ze świata politycznego i towarzyskiego.

Gdy premier zakończył swe przemówienie leader stronnictwa opozycyjnego Chamberlain wystąpił nieobecnie Mac Donald w imieniu partji robotniczej i Lloyd George w imieniu partji liberalnej zadali kilka pytań w sprawie ogłoszenia tak zwanej „Białej Książki” zawierającej dokumenty, cytowane przez premiera. Ponieważ jednak czwartego dnia nie było czasu na ich rozprawienie, rząd postanowił, że te dokumenty zostaną ogłoszone w przyszłym tygodniu.

Pocisk rozerwał w katedrze w Wilnie dwu młodych pastuszków. Straszny wypadek na Wileńszczyźnie.

Z Wilna donoszą:
Na polu pod wsią Borkowszczyzna w powiecie bractawskim pastuch Antoni Sankowski, lat 13 i Piotr Januszewicz lat 12, znaleźli stary pocisk armatni. Manipulując przy pocisku, spowodowali eksplozję, która rozerwała obydwo chłopców.

kowe posiedzenie izby gmin będzie całkowicie poświęcone debacie nad sprawą Arcosu i stosunków z sowietami, opozycja zgodziła się na wniosek odłożenia dalszej dyskusji do dzisiaj. Dotychczas wiadomo, jakie stanowisko zajmują partje robotnicza i liberalna. Obie te partje zbierają się dziś. Zgromadzeniu członków Labour Party będzie przewodniczył Mac Donald.

Londyn, 25 maja.

Decyzja powzięta przez rząd w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką nie zaskoczyła opinii publicznej, która naogół aprobuje stanowisko zajęte przez gabinet.

„Times” pisze, iż rząd brytyjski wykazał wiele bezprzykładnej cierpliwości wobec sowietów. Jest rzeczą niewątpliwą, że rząd sowiecki ustawicznie i gdzie tylko mógł konspirował przeciwko Anglii i dlatego też dalsze podtrzymywanie stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką byłoby niegodne nie tylko Anglii, ale i tych krajów, które utrzymują z imperjum stosunki. W każdym razie rząd angielski nie będzie nadal tolerował na swoim terytorjum komunistów.

Niekrólewskie sposoby naszych monarchistów. Przeegrali i nie chcą płacić, czyli wiele hałasu o nic.

Z Warszawy donoszą:

Wielka awantura wytkła dziś w związku monarchistów polskich przy ul. Poznańskiej 17 w okolicy dr. Woyny (na pierwszym piętrze).

Wczoraj już przyszli tam do sekretarza p. Józefa Czajkowskiego chłopcy i młodzieńcy, użyci przez listę Nr. 27 (monarchistyczną) do agitacji na ulicach Warszawy.

Było ich około 60. Przyszli po pieniądze, po zapłatę za rozrzucanie ulotek, numerków i t. p.

Kiedy p. Czajkowski odmówił wypłaty, powstał hałas i rzucono pogroźki. Jednak dopiero dziś przystąpiono do ich wypelnienia.

Mianowicie, zebrawszy się dziś rano na schodach i nie mogąc się dopukać do biura, chłopcy wywalili drzwi w parcie do lokalu i rozpoczęli dzieło zniszczenia.

W powietrzu śmignęły stołki, olrazy, zdmuchnięte listki i inne drobne przedmioty.

Tym — około 100 — wyrostków r. s. i szalał. Wśród okrzyków i wyzwisk

demolowano dwa pokoje. Nie darowano nawet tapetom — doprowadzono zniszczenie do ostatecznych granic.

Dr. Woyno wezwał na pomoc pobliski 11-ty komisariat. Nadbiegł oddział policyjny.

Lecz zaraz w przedpokoju wyrostek jakiś przyjął stróżów bezpieczeństwa wielką rewelacją:

— Panie przodowniku! Tu jest skład broni! Oto w kacie stoi karabin.

Wobec tego zawezwano policję polityczną i — rewizją!

„Składu broni” cprawda nie znaleziono, ale bądź co bądź dwa karabiny, trochę nabożów, 3 bagnety, maskę przeciwgazową.

Dr. Woyno uznał to wszystko za swoją własność.

Do południa prawie trwały rozpędzanie chłopaków, gromadzących się ustawicznie przed domem i próbujących się przedostać do lokalu.

Dochożenie w sprawie: czy komitet wyborczy listy nr. 27 był obowiązany płacić swym agitatorom czy nie.

Gorszące zajście w katedrze plockiej. Oblakana ściągnęła kapłana z przed ołtarza

Z Płocka donoszą:

Mieszkańcy Płocka byli w tych dniach do głębi poruszeni zajściem jakie się wydarzyło w kościele podczas nabożeństwa.

Pod koniec prymarii, kiedy ksiądz odmawiał ostatnie modlitwy, z zakrystji wybiegła jakaś kobieta, która zbliżywszy się do ołtarza, pochwyciła odprawiającego mszę kapelana za ornat i usiłowała ściągnąć go z podwyższenia. Ksiądz bronił się przez chwilę i starał się utrzymać równowagę, lecz w końcu, gdy niezajoma upadłszy na ziemię ciągnęła coraz mocniej, kapłan runął na posadzkę.

W całym kościele zawrzało. Jedni z obecnych w panice zaczęli tłoczyć się u drzwi kościoła, inni pośpieszyli kapłanowi na pomoc. Wyrwano go z rąk rozjuszonej kobiety i zaprowadzono do zakrystji nieznaną, zaś zawiadomiona tymczasem o niezwykłym zajściu policja zabrała do komisariatu.

Tutaj okazało się, że kobieta, która dokonała szalonego czynu, jest 28-letnia Helena Zandarowska, zamieszkująca stale w Gostyninie. Zandarowska cierpi na manję upatrywania wśród księży neofitów i demaskowanie ich.

W ubiegły czwartek nieszczęśliwa na padła w Gostyninie na księdza w konfesjonale i porwała na nim komżę i stułę.

Z Gostynina Zandarowska przyszła do Płocka pieszo i pierwszą noc spędziła w Radziwiu na cmentarzu, rankiem zaś udała się do katedry, gdzie wywołała wyżej opisane gorszące zajście.

Zandarowską osadzono tymczasem w areszcie, a sprawę skierowano do sądziego śledczego, który zarządził oddanie jej pod obserwację lekarzy.

Do dziś jeszcze cały Płock pozostaje pod wrażeniem niezwykłego zajścia i wszyscy niecierpliwie oczekują końca tej sprawy.

Walki francuskie w Apollo Prohaska nareszcie zwyciężony przez Sztekkera.

W dniu wczorajszym widownię przeszedł dreszcz sensacji. Niepokonany dotąd olbrzym Prohaska nareszcie zwyciężony! Bohaterem wieczoru był naturalnie Sztekker, któremu też udało się pokonać olbrzyma. Przebieg tej walki niezwykle ciekawy. Prohaska daży do założenia przeciwnikowi podwójnego nelsona, co mu się wreszcie udało w 43 minucie. Blisko trzy minuty męczył się Sztekker. Na widowni zapanowała śmiertelna cisza. Jeszcze chwila, a zdawało się Sztekker padnie bez przytomności. Po 3-minutowych meczarniach zbiera osłabiony Sztekker resztę sił, formuje zniechęcony most, zwalniając się tym samym z zabójczego chwytu, a w sekundę potem oszołomionego Prohaskę przygniata „przednim pasem” do dywanu. Owacjom i brawom nie było końca. Publiczność, aż szalała z radości, wywołując kilkakrotnie Sztekkera.

Walczący w pierwszej parze Bryła z Kawanem demonstrował ładne chwytty, broniąc się przed dość zwinnym Kawanem. Wynik tego spotkania nierozstrzygnięty.

Niezwykły dotąd Wildman pokonał z łatwością Neströma w 3 minucie „paradą z tylnego pasa”. Jest to już druga ofiara Wildmana, która ginie z tego chwytu.

Ostatnia wreszcie walka należała do najmniej ciekawych. Murzyn Thompson dzielnie stawiał czoło Czarnej Masce, demonstrując wspaniałe tricki. W 20 minucie zwyciężyła Maska „przednim pasem”.

Na dzień dzisiejszy rozlosowano następujące pary:

Kawan — Sztekker.
Wildman — Maska?
Bryła — Thompson.
Spotkania wszystkich par prowadzone będą aż do rezultatu.

Biedna Ukraina płaci za moskiewskie eksperymenty komunistyczne.

Moskwa, 25 maja.

Według danych statystycznych w roku gospodarczym 1926/7 nadwyżka dochodów z Ukrainy sow. nad wydatkami ze skarbu Z. S. S. R. dla tegoż kraju, wynosiła 166 milionów rubli.

Nadwyżkę tę zużyto na pokrycie deficytu innych republik sowieckich, jak również na zakup towarów zagranicznych dla przemysłu rosyjskiego.



Drapacze nieba w New Yorku zacyfują się „starzec”. Obok powstają nowe olbrzymy, które usuwają zupełnie w ciec tak podziwianą dawniej gmachy.

Przyszłość świata w białym węglu. W zbiorach wód leży niespożyta energia.

Po epoce pary i węgla nadchodzi epoka turbiny i elektryczności

Umysł ludzki, twórczy geniusz, ciągle bada, ciągle zdobywa rzeczy nowe, stanowiące wiekopomne odkrycia. Ledwo więc pierwsze padły słowa, że wkrótce wyczerpać się mogą pokłady węgla kamiennego, już uwaga uczonych skupiła się na nowym źródle siły — na wodzie.

Praktyka wykazała, że instalacje wodne są jedynym źródłem siły, które tę siłę stwarzają do pewnego stopnia z niczego, bo nie zażywają przytem żadnych wartości. Jest to pozatem siła olbrzymia i niewyczerpana, jak niezmiernie są obszary wód wszechświata.

Zresztą woda, jako źródło siły, ma tę jeszcze olbrzymią zaletę, że instalacje odpowiednie, przy bardzo nieznacznych nakładach trwać mogą setki nawet lat. Części maszynowe tych urządzeń, ulegające łatwemu zużyciu, stanowią zaledwie 10 do 20 proc. całych urządzeń.

Inaczej rzecz się ma z silnikami cieplnymi. Tu i nakłady są często większe i części szybko się zużywające wynoszą do 80 procent. Jeśli więc taki silnik po dziesięciu latach pracy zdalny jest jeszcze do użytku, jest już przestarzały i wymaga odnowienia, jeśli przedsięwzięcie ma być prowadzone racjonalnie; tymczasem urządzenia wodne są wiecznotrwałe niemal.

Zużycie kapitałów jest też w obu wypadkach bardzo różne; o ile bowiem przy silnikach cieplnych trzeba wkładać ciągle cały nowy kapitał co lat 10 do 15 i w ciągu tego czasu amortyzować go — o tyle przy wodzie, jako źródle siły, kapitał potrzebny bywa na odnowienie turbiny jedynie i to co lat 25 do 30 tylko.

Ten czynnik, że urządzenia dla wyzyskania wody jako źródła siły, są niemal wieczne, jest w życiu gospodarczym świata niezmiernie ważny; na tem właśnie polega jego olbrzymia przewaga nad węglem czarnym. Ma on zresztą tę jeszcze zaletę, iż rzeki i jeziora posiadają wszystkie kraje, podczas gdy pokłady węgla nie wszędzie zostały odkryte, tam zresztą, gdzie je znaleziono, są już w dużym stopniu zużyte.

Zastosowanie wody jako źródła siły ma miejsce szczególnie w zakresie wytwarzania energii elektrycznej. Szwecja, Norwegia, Finlandia i Szwajcaria porobiły na tem polu bardzo znaczne postępy; do tego stopnia, że np. Szwecja

może wymieniać energię elektryczną z leżącą za morzem Danją.

A że stosowanie energii elektrycznej we wszystkich dziedzinach, gdzie dotąd panuje para, byłoby nietylko oszczędniejsze, gdyby energię czerpano z instalacji wodnych, lecz i nieporównanie zdrowsze, o tem wiedzą aż za dobrze ci zwłaszcza, którzy mieszkają w pełnych dymu miastach lub muszą

wchłaniać w ciągu całej podróży dym i sadzę z komin parowozu.

Dlatego to woda — biały węgiel — ma wielkie widoki w bliskiej już przyszłości; kto też wie czy druga połowa dwudziestego wieku nie będzie np. erą białego węgla i czy nasze prawniki nie będą litować się nad nami z tego powodu, iż zmuszeni byliśmy używać węgla czarnego na każdym niemal kroku.

Tajemnica ręki kobiecej.

Chiromancja daje możność poznania charakteru kobiety.

Nowożytna chiromancja stara się wyrobić sobie stanowisko, jako specjalna gałąź wiedzy oddalając się od jarmarcznego wróżbiarstwa, a idąc na rękę psychologii.

Wybitny niemiecki chiromanta Isberner-Haldane, od wielu lat pracuje nad tem, aby sztuce czytania z ręki odjąć charakter zabobonu, a stworzyć dla niej interesującą prelekcję o ręce kobiecej.

Chiromanta powiada, że osądzając rękę kobiecą trzeba koniecznie uwzględnić różnicę pomiędzy fizyczną i psychiczną konstytucją kobiecą a męską. Bez uwzględnienia tej różnicy psychiki męskiej i żeńskiej, nie można stworzyć dobrej kombinacji i przeprowadzić żadnej porządnej analizy. Fizyczna energia mężczyzny znajduje swoje uzupełnienie w biernym nastawieniu i w instynktownym takcie kobiety. Często zdarza się że kobieta wytwarza jakąś ideę a mężczyzna urzeczywistnia ją w czynie.

Wielcy ludzie wszelkich epok mieli zawsze matre żony.

Ten fakt należy brać pod uwagę przy obserwowaniu linii ręki kobiecej.

Kanciatość ręki oraz silne rozwinięcie węzłów, jest zawsze mniej wybitne u kobiety, co oznacza słabszą zdolność do rachunkowych kombinacji.

Mężczyzna tworzy, kobieta rozwija. Mężczyźni tworzą prawa, a kobiety etykę. Mężczyzna jest szerszy od kobiety, ale kobieta jest głębsza od mężczyzny.

Stare przysłowie powiada: mężczyzna jest duchem kobiety, a kobieta jest duszą mężczyzny. Mężczyzna myśli mózgiem, a kobieta sercem. Zmysły mężczyzny są mniej wysubtelnione aniżeli zmysły kobiety.

Ręce kobiece — jak już wspomnieliśmy, o wiele rzadziej wykazują te silne rozwinięcia węzłów, świadczy to, że kobieta mniej pracuje wiedzą, a więcej intuicją, więcej fantazją i wyobrażeniem, aniżeli osadem.

Jeżeli jakaś kobieta ma palce o silnych węzłach, znaczy to, iż jest mniej wrażliwą, posiada słabszą fantazję, a silniej rozwinięty rozsadek. Jeżeli kobieta posiada duży wielki palec, to wskazuje to, że jest więcej intelektualną, aniżeli intuitywną.

Małe rozmiary wielkiego palca wskazują, że działa ona szybciej, aniżeli pomyśli.

Długi kciuk oznacza subtelność uczuć i ostrożność w sprawach sercowych. Dla takiej kobiety miłość jest jakimś idealnym stanem uczuciowym, a nie namiętnością. Wstępując w związki małżeńskie, czyni to po głębszym zastanowieniu, co u kobiety z krótkim kciukiem jest o wiele rzadsze.

Kobieta, u której wielki palec jest krótki, odznacza się większą skłonnością do kokieterji, kaprysów i zazdrości.

Bywa ona również więcej fascynującą i uwodzicielską. Dla niej miłość jest namiętnością, uczuciem pełnym siły i gorącą.

Kobiety prowadzące bezcelowe życie motyli, rozmiłowane w rozrywkach, zbytkach, flirtach, zwykle mają małe, okrągławe ręce, miękkie i pulchne.

Mała, różowa, elastyczna, relikatna ręka, cienka ale nie kanciasta, z subtelnie rozwiniętymi węzłami zdradza kobiecość wymowną i tryskającą temperamentem. Wąskie, delikatne, spiczaste palce z małym kciukiem i wąską powierzczyzną dłoni — to oznaka usposobienia romantycznego i idealistycznego.

G.P.U.

w roli twórcy organizacji monarchistycznych w Moskwie.

Prowokator bolszewicki Operput, który znajduje się obecnie w Helsingforsie, ogłosił w piśmie ryskiem „Siegodnia” rewelacje, dotyczące się akcji GPU. moskie wskiego.

Operput, który odegrał w swoim czasie rolę prowokatora w sprawach Sawinkowa i Tagancewa, ostatnio zaś jako Staunic, przyczynił się do likwidacji organizacji monarchistycznej w Moskwie, twierdził w swych rewelacjach, że żadnej organizacji monarchistycznej w Moskwie nie wykryto, taka organizacja bowiem nie istniała. Miała natomiast istnieć rzekomo organizacja, będąca w rzeczywistości filją GPU.

Do organizacji tej należeli, pod przybranymi nazwiskami: zastępca naczelnika wydziału wywiadowczego GPU. Styrne, referent tego wydziału, komunista polski Kijakowski, współpracownik tego wydziału Longow, były sekretarz sy nodu żywej cerkwi w Moskwie i inni.

W tej liczbie byli jenerałowie, pułkownicy i działacze polityczni, którzy wszyscy byli jednocześnie tajnymi funkcjonariuszami GPU.

Organizacja ta miała na celu wprowadzenie w błąd emigracji rosyjskiej, oraz sztabów jeneralnych państw sąsiednich.

Operput posuwa się w swych twierdzeniach tak dalece, iż oświadcza, że w niektórych sztabach jeneralnych i poselstwach zagranicznych posiadał GPU, swych agentów, oraz że niektórzy wysocy funkcjonariusze państw zagranicznych skompromitowani są w tej sprawie.

Wszystkie dokumenty, które przekazywane były przez rzekomą organizację monarchistyczną sztabom jeneralnym państw zagranicznych były sfałszowane przez GPU.

W końcu swego sensacyjnego oświadczenia twierdzi Operput, że w najbliższym czasie ogłosi w rosyjskiej prasie zagranicznej nowe rewelacje, dotyczące się GPU, sieci jego agentów poza granicami i wewnątrz Rosji, oraz całej akcji prowokacyjnej i wywiadowczej władzy sowieckiej w Moskwie.

Córka robotnika miliardera.

Zmarły niedawno chirurg nowojorski dr. Edward Tull, pozostawił sumę miliona dolarów 13-letniej dziewczynce Ednie Dawy, córce biednego zarobnika. Dr. Tull, który bardzo kochał dzieci, pragnął adoptować dziewczynkę, na co jednak nie chcieli się zgodzić jej rodzice, wobec czego umierając pozostawił dla niej ten wspaniały legat. Cały szereg drobnych rent dożywotnich zapisał zmarły wielu ubogim, nie zostawił, natomiast nic swoim spadkobiercom, którzy mają zamiar obalić testament zmarłego filantropa.



Jacicot „zn” miłość” kinowa — małpa, ukazująca się często na ekranach francuskich.



Aktorka: Nie pojmuję pana pobieram zaledwie pół pańskiej pensji, a wcale nie mam długów.

Aktor: — Oczywiście, to co powiększa dochody pani, umniejsza właśnie moje.



— Dlaczego ciebie ostatnio nie wi-

— Zajęty jestem... Studjuję...

— Jakto?... Masz zamiar zostać uczciwym człowiekiem...

— Nie... Studjuję najnowsze narzędzia złodziejskie na wystawie policyjnej.

„Podoba mi się twoja żona!..“

„Ululany“ Gwizdała począł zbyt serdecznie „wylewać“ swą duszę przed przyjacielem... aż otrzymał kufiem w twarz.

Lódź, 26 maja.

W życiu człowieka zdarzają się chwile, gdy jest szczerym wobec swych przyjaciół. Szczerze zbyt daleko posunęta, nie zawsze jednak popłaca.

Panowie Jan Gwizdała i Wiesław Kranik spędzili wieczór w restauracji. Piwo, likiery i „czyste“ zrobiły swoje.

Przyjaciele, mocno pijani, ściskali się zawzięcie i obiecywali sobie dozgonną miłość.

Gwizdała był kawalerem i skarżył się przed Kranikiem, iż znużyła mu się

ciągła samotność i chciałby stworzyć sobie ognisko domowe.

Jest na świecie jedna kobieta, która mi się podoba zwierzył się.

— Kto — pytał Kranik.

— Twoja żona — wyszeptał.

Kranik spojrzał nań podejrzliwie i nie udzielił mu żadnej odpowiedzi.

Gwizdała wypił znów kieliszek czystej objął przyjaciela i rozpoczął swą przemowę.

— Poznałem ją dawniej od ciebie, ty o tem nie wiesz... Byliśmy już prawie zaręczeni, lecz nie miałem pieniędzy, byłem bez posady, więc sam zerwałem z nią stosunki... Całowałem ją wcześniej, niż ty...

Kranik podniósł się z krzesła...

Pochwyił kufel i cisnął nim w Gwizdałę.

Trafił go w czoło.

Przeraźliwy krzyk rannego zaalarmował gości siedzących przy sąsiednich stółkach.

Kilku mężczyzn obezwładniła Kranika, który chciał rzucić się na przyjaciela.

Poszkodowanemu udzieliło pomocy bogotowie.

Rana okazała się dość poważna, to też w ciągu kilku tygodni nie mógł pracować.

Kranik znalazł się przed sądem, który skazał go na miesiąc aresztu z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

Filmy z życia na rabinackim ekranie...

Walka o żonę między ojcem a synem

Z za kulis cichej, lecz wielkiej tragedji w pewnej rodzinie chasydzkiej.

Oburzony ojciec nie był na zaręczynach syna, któremu zagroził wydziedziczeniem.

Lódź, 26 maja.

Pan H. P. mieszkaniec wsi Grabowo w województwie łódzkim mimo pięćdziesiątki czuł się jeszcze zupełnie zdrowym i silnym.

Córka przed pięciu miesiącami wyszła za mąż i zamieszkała w Łodzi przy ul. Nowotarskiej, syn natomiast pozostał przy ojcu i pomagał mu w interesach handlowych.

Młodzieniec często przyjeżdżał do Łodzi, do swej siostry, zawierał tutaj znajomości

poznawał życie wiejskie i powoli z coraz większą pogardą patrzył na swych rówieśników w zapadłej wiosce, którzy cały dzień spędzali na scholastycznej nauce talmudu, zapominając o bożym świecie.

Salomon P. zatęsknił do nowego życia.

Wabiły go wielkomijskie kobiety w wydekoltowanych sukniach, zabawy w nocnych lokalach, bez troskie życie złotej młodzieży i tyle innych błyskotliwych zjawisk na wielkomijskim bruku.

Ojciec patrzył wprawdzie z podziwem na metamorfozę syna, ale znając prawa młodości i wiedząc, że represjami nic nie wskóra, postanowił nie mieszać się do jego spraw prywatnych,

zostawiając mu zupełną swobodę działania.

Salomon P. skorzystał skwapliwie z tolerancji ojca, zrzucił długą kapotę, włożył krótką marynarkę, sztywny kołnierzyk, kapelusz i wystroił się na wzór łódzkiego lowelasa.

W korzystaniu z wolności posunął się nawet tak daleko, że postanowił się ożenić.

W Łodzi mieszkała jego daleka kuzynka, młoda modystka, panna Regina W., jedna z tych panien społecznych, które potrafią bez wiedzy rodziców zaręczyć się i wyjść za mąż.

Panna Regina zakochała się po uszy w dorodnym młodzieńcu i oboje doszli wkrótce do porozumienia

w głębokiej tajemnicy oczywiście przed rodzicami.

Przed kilku tygodniami Salomon począł jednak poważnie zastanawiać się nad sprawą ślubu.

Trzeba było przedewszystkiem zawiadomić o tem ojca.

Salomon wszczął więc z nim na ten temat rozmowę.

— Ojcie... — rzekł pewnego dnia — Mam zamiar się ożenić...

— Pięknie — odparł p. P. — Nie mam nic przeciwko temu tymbardziej, że sam nie jestem zbyt daleki od tego zamiaru...

— Tak?... — zdziwił się synalek — Więc ojciec się żeni?... z kim?..

— Z Regimą W. — odparł spokojnie ojciec.

Salomon o mało nie upadł z przerażenia na podłogę.

— Z Regimą W.?!.. Przecież ona ma być moją żoną!.. Więc ona zgodziła się na dwóch mężów?..

— Tego nie wiem — odparł śmiało — z nią jeszcze o tem nie rozmawiałem... Sprawę załatwiłem z jej ojcem... Za dwa tygodnie mają się odbyć nasze zaręczyny wtedy ona dowie się o wszystkim...

W domu powstał skandal. Ojciec o mało nie pobił się z synem o żonę. Ale panna Regina nie chciała słyszeć nawet o starym panu P.,

pałając miłością do młodego Salomona.

Zatarg rozstrzygnął rabin.

Unieważnił umowę zawartą między starym panem P., a ojcem Reginy.

Młodzi wyprawili zaręczyny.

Pan P. na uroczystości syna nie był i zagroził, że go wydziedziczy, o ile mu nie odda pięknej kuzynki...

—jew.—

Zebv pana szczury zagryzły!..

Zebrak pobił przechodnia, który mu nie chciał udzielić jałmużny.

Lódź, 26 maja.

Od pewnego czasu przy ulicy Nowomijskiej i Aleksandrowskiej włóczył się jakiś żebrak, który zatrzymywał wszystkich przechodniów i domagał się natrętnie jałmużny.

Pewnego dnia zaczął on w bramie jakiegoś domu p. Henocha Litwińskiego.

Gdy p. Litwiński nie chciał mu dać wsparcia, podchwycił go za rękę i zawołał:

— Szczury żeby pana zagryzły za to, że nie chce mi pan dać kilka groszy!

Przechodzeń, chcąc się uwolnić z uścisków żebraka, począł się z nim szamotać. Nie mogąc sobie dać z nim rady, uderzył go pięścią w twarz.

Włóczęga wyciągnął wówczas z kieszeni jakiś tęp przedmiot i począł nim niemilosiernie okładać p. Litwińskiego.

Obawając się, by krzyki bitego nie zwabiły policji, przytrzymał mu rękę usta.

P. Litwiński, znacznie słabszy od przeciwnika, osunął się na ziemię.

Włóczęga nie miał nad nim litości.

Na szczęście przechodnie zwrócili wreszcie uwagę na bójkę, rozgrywającą się w bramie.

Awanturniczy żebrak rzucił się do ucieczki, lecz został przyłapany i sprowadzony do komisariatu.

Był to niejaki Izrael Wajsholc, zamieszkały przy ulicy Lutomijskiej.

Wajsholc w sądzie tłumaczył się, że był pijany i nie pamięta faktu pobicia p. Litwińskiego którego, wogóle nie znał.

Został skazany na 4 miesiące więzienia.

Pijana prostytutka wyprawiała niebывale brewerje i podrapała twarz policjantowi.

Lódź, 26 maja.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja zebrał się tłum ludzi.

Jakaś młoda niewiasta gromociła po twarzy mężczyznę, wołając przeraźliwie:

— Za miłość musisz płacić! Nie baw się zadarmo! Wszystkie kości ci pogruchotam!

Jaskrawy strój, różowane policzki i czernione brwi i oczy pozwalały się domyślać, że jest to wesoła córka Koryntu. Dziewczyna była pijana.

Gdy załatwiła swe porachunki z gościem, położyła się na bruku ulicznym i obrzucała przechodniów stekiem wulgarnych przekleństw.

Po chwili nadbiegł policjant, który zabrał ją do komisariatu.

Po drodze dziewczyna zaczęła się gwałtownie wyrwać, a gdy szamotanie się niewiele pomogło, z paznogtami rzuciła się na funkcjonariusza policji i okrutnie mu podrapała twarz.

Posterunkowy usadowił ją w drodze.

Pijana prostytutka bronila się uparcie.

Nie mogąc wy dostać się z rąk przedstawiciela władzy, zaczęła zdierać z siebie suknie.

— Na pomoc! — wołała. — Kto mnie kocha, niech mnie ratuje!

Dopiero w komisariacie zdołano ją uspokoić.

Wczoraj prostytutka, Regina Trzaska, znalazła się przed sądem, który skazał ją na trzy miesiące więzienia.

Wkrótce

Najnowsze arcydzieło

produkcji francuskiej

Ognia!...

(Feu!...)

Gen. reż. J. Baroncellego.

W rolach głównych:

DOLLY DAVIS i CHARLES VANEL

Zaslugi p. W. Salwy w dziedzinie ogrodnictwa zdobniczego w Polsce.

Z prelekcji wygłoszonej przez starostę łódzkiego p. A. Rzewskiego w Miejskiej Galerji Sztuki podczas uroczystości otwarcia jubileuszowej Wystawy Kompozycji Kwiatowej p. W. Salwy.



Mąż: Wybieram się w góry.
Żona: Tęży takiej pogody... To przecież niebezpieczniej...
Mąż: Będę uważał.
Żona: No, dobrze, idź... tylko zostaw w domu portfel z pieniędzmi.



OSZCZĘDNOŚĆ.

Zmarł wielki człowiek. Przy jego żożu zebrał się trzech jego synowie.

Najstarszy rzekł:

— Nasz ojciec był wielkim i znakomitym człowiekiem. On musi mieć bogaty pogrzeb.

Drugi syn rzekł:

— Nasz ojciec był zwykłym śmietnikiem. Pogrzeb jego musi być skromny.

Trzeci syn rzekł:

— Nasz ojciec spóściwał i pomagał biednym w całym mieście. Pogrzeb jego musi być biedny.

W tej chwili nieboszczyk zerwał się z łóżka i krzyknął:

— Nie trzeba!.. Sam pójdę na cmentarz!..

UPROSZCZONA CZYNNOŚĆ.

W małym miasteczku prowincjonalnym przybył do gmachu pocztowego jakiś zahukany parobek. pół godziny rozglądał się dokoła, wreszcie podszedł do okienka i rzekł:

— Mam zapłacić r. lunek...

— Co? — zapytał urzędnik.

— Mój pan kazał mi zapłacić rachunek... — powtórzył parobek.

— Tu się nie reguluje rachunków. Może pan tylko wysłać pieniądze przekazem pocztowym.

Urzędnik wręczył parobkowi blankiet przekazowy i rzekł:

— Proszę to wypełnić!

Parobek wziął formularz do ręki, przez dziesięć minut oglądał go na wszystkie strony, potem puknął się w czoło, uśmiech zadowolenia rozjaśnił mu twarz zwinął blankiet w torebkę, wypełnił ją pieniędzmi i następnie podał urzędnikowi.

KONKURENCJA.

W ubiegłym roku zatrzymałem się przejazdem w pewnej miejscinie. Mieszkał tam pewien mój przyjaciel, trudniący się sprzedażą trucizny na myszy.

Na truciznę niema monopolu i mój przyjaciel z tego interesu czerpie środki na utrzymanie.

Pewnego dnia postanowiłem go odwiedzić i zaprosić na śniadanie.

Dojechałem tramwajem do domu, w którym mieszkał, wszedłem po schodach na górę i dzwonię.

Służąca otwiera mi drzwi.

— Czy zastałem pana Kaktuskiego?

— Nie... Pan udał się na polowanie...

— Gdzie? W mieście?..

— Tak... Nasz pan zabija koty...

— Koty?.. Czy to jaka przyjemność?

— Nasz pan nie robi tego dla przyjemności... Koty są przecież jego największymi konkurentami...

Hasse Zetterstroem.
(t. B.)

Izabela Czarotryska miłośniczka ogrodnictwa, w swojej cennej pracy z r. 1808 pod tytułem „Myśli o zakładaniu ogrodów“, streszcza swój pogląd na ogrodnictwo ozdobne w następujących słowach: — Kto ma kawałek ziemi, ma na nią patrzeć jak na przyjaciela, naprzód poznać ją w najdrobniejszych szczegółach, ukrywać wady, pokazywać przyimoty, nigdy nie opuszczać, a iść za gustem najprostszym — za Naturą.

Współczesne zmaterializowanie życia wywołuje znaczne zainteresowanie się ogrodnictwem użytkowym, zmniejszając zamiłowanie, tkwiące w każdej szlachetniejszej naturze ludzkiej do hodowli roślin ozdobnych.

Wojna zrujnowała większość tych, którzy otaczali się chętnie pięknem roślin ozdobnych, to jest jedna z przyczyn upadania sztuki ogrodniczej przejawiającej się tak pięknie w artystycznym zespołach wszelkich składowych części ogrodu w umiejętnym i rozważnym doborze roślin i w zachowaniu charakterystycznego wdzięku rodzimej przyrody.

Zresztą hodowla roślin ozdobnych, za miłowanie do piękna tkwi silnie wśród najszerzych warstw ludowych.

W miastach żyje tysiące ludności wiejskiej, która do miast przyszła szukać pracy. Małe roślinki pielęgnowane na oknach izb są jedynym wspomnieniem przyrody, jaką porzucili idąc do

miast, kult roślin jest dla nich jedyną rozrywką i wspomnieniem lepszych czasów. Ich kwiaty są symbolem przywiązania do ziemi, do przyjaźni, do miłości do piękna przyrody. Kwiaty te przemawiają do ich serc i duszy dobitniej, aniżeli kunsztowo poezje i słowa. Z jakim wzruszeniem patrzy nieraz staruszka na krzaczek mirtu, który zdobył jej głowę w dniu pierwszej Komunii lub ślubu.

Każdy kwiat jest wyrazem lub symbolem określonych uczuć ludzkich i wzruszeń. Im więcej miłujących przyrodę, tem mniej łez i krzywdy a więcej szczęścia i dobrobytu. Praca ogrodnicza zdobnicza uczy poznawania życia roślin, własność gleby, tajemnic przyrody.

Oprócz tych wzruszeń estetycznych ogrodnictwo zdobnicze, a szczególnie bukietiarstwo ma ważne znaczenie społeczno-gospodarcze w naszym bilansie handlowym. Przed wojną nie zaspakajaliśmy w tej dziedzinie najsłabszych potrzeb, nie mówiąc już o artykułach luksusowych. A powodzenie w tej dziedzinie osiąga się nie tylko ilością, ale głównie jakością wytwórczość. Kwietiarstwo, a lepiej powiedziawszy zdobnictwo nie jest od innych ani trochę mniej ważnym działem.

Z przenikaniem oświaty i kultury do szerokiej mas ludności rozwinię się też poczucie piękna. Obecne zapotrzebowanie w czasach, gdy wszyscy się ograni-

czamy, aż nado wymownie świadczy o wielkiem zamiłowaniu i wyczuwaniu po wabu kwiecia.

„Jak najmniej sprowadzania kwiatów z zagranicy“ winno być hasłem i celem wysiłków obywateli ogrodników w obecnej dobie, zrównoważenia naszego bilansu handlowego.

Zdobnictwo kwiatowe idzie zawsze w parze z ogólnym dobrobytem, więc śmiało przypuszczać należy, że po latach wielkich wysiłków i pracy u podstaw, zabierzemy się z energią do upiększania kraju i naszych siedzib i dlatego kwietiarstwu można rokować wielki rozwój.

A teraz kilka słów o inicjatywie, twórcy i jubileacie dzisiejszej uroczystości p. Wojciechu Salwie, który jest nie tylko chlubą sztuki kwietiarstwa w mieście naszym, ale w całej Rzeczypospolitej. To nie rzemieślnik, ale poeta, artysta i talent z bożej łaski. Credo swoje na kwestje życiowe, zawodowe, i społeczne stręcił w swojej książce pod tytułem „Moje wspomnienia“, wydanej w roku 1912 w Łodzi. W pracy tej kreśli twarde koleje swego życia, zmaganie z niedostatkiem, z uprzedzeniem i złościwością ludzka.

Przejawia się w tej pracy piękna i szlachetna, a oto wyjątki z tej pracy: „My kwietiarze możemy śmiało powiedzieć wraz z różą, że poimy się nią nie tylko zrana, ale całe dnie, całe życie prawie. Ozdabiamy i krasimy temi najpiękniejszymi po ludziach tworamami natury, jakimi bezwarunkowo są kwiaty. Robimy bukiety, przybieramy kosze, pleciemy wieńce, ozdabiamy ołtarze, stroimy małe dzieci z chwilą przyścia na świat wijemy wianuszki mirtowe i bukietki do pierwszej spowiedzi, dając tem poznać młodemu pokoleniu te cuda świata, które przed nimi są prawie zakryte, a które w życiu posiada. Gdy zaś życie zaczyna dojrzewać kłóć jak nie bukietiarz daje do ręki ukochanej istoty choćby tylko wianuszek skromnych niezabudek lub różyczkę, którą odbierająca strona długo chowa jak relikwie i nie rzadko po stracie ukochanej istocie łzami zalewa.

Następnie idą gody weselne poprzedzane szeregiem bukietów i wianuszków. Na imieniny, urodziny i inne wszelkie okoliczności życiowe, bukiety są zawsze mile widziane. Aż wreszcie przychodzi czas, że drogie nam istoty idą do mogiły, to i wówczas miłująca dusza śląc ostatnie niejako pożegnanie składa kwiaty na trumnie oraz wieńczy grób wieńcami wraz z myślami o przeżytych chwilach całego życia.

Tak, nasz zawód bukietiarstwa jest ściśle związany z życiem, roztaczamy czary kwiatów cudnych wśród ludzi i w tem widzimy nasze szczęście i dużo po wabu życia.

Kwiaty zerwane i wstawione do wody lub rzucone w zapomnienie — przypominają człowiekowi obraz jego życia i czynów, które nieraz człowiek całą duszą pragnął i budował, a podcięty nieublaganym losem przeznaczania gnie marnie, pomimo wysiłków jego pracy i woli. Przypatrując się przejściowi, pełnemu barw i kraszy życiu kwiatów, mamy obraz naszego życia...

SPLENDID

Dziś po raz ostatni!

w nowo utworzonym największym kinie Łodzi

Gigantyczny dramat psychologiczny osnuty według motta:

„Nie pożądaj żony bliźniego twego“

SONATA KREUTZEROWSKA

Potężny dramat tajników serca mężczyzny ubóstwiającego swą żonę i rywalizującego z jej kochankiem opracowany według dzieła nieśmiertelnego pisarza rosyjskiego

hr. Lwa Tolstoja

Od godz. 1 $\frac{1}{2}$ do 3 Cena wszystkich miejsc 1 zł. i 50 gr.

Buldog pokasany przez człowieka.

Niesamowita scena nad brzegami Wisły w Warszawie

Z Warszawy donoszą:
Rasowe psy szczekają na pijanych obywateli, bowiem wysubtelniomym węchem mogą wyczuć, że coś nie jest w porządku.

Tak twierdził pewien popularny szlachcic, często przesiadujący w barze „Demokratycznym“ (Al. Jerozolimskie nr. 4). O prawdziwie tych słów można się przekonać z protokołu, spisane go wczoraj wieczorem w 10-tym komisariacie.

Zmrok już zapadał, gdy na Wybrzeżu Kościuszkowskim w pobliżu Tamki rozległo się gwałtowne ujadanie. Przechodnie ujrzeni buldoga, który, idąc

krok w krok za pijanym obywatelem, dawał folę swemu oburzeniu.

Ale pijak nie ulakł się psiej reprimendy. Zawrócił, znieczeka złapał buldoga

za sfaldowaną skórę, podniósł go, następnie

wpił zęby

w grzbiet zwierzęcia.

Zafosny skowyt zaalarmował okolicznych mieszkańców. Nieznajomy wpadł w istną furję. Kasał psa zajadle,

nie zwracając uwagi na krew,

która zbroczyła mu ubranie.

Niesamowitą scenę przerwał policjant. Krwiożerczego obywatela zabrano do komisariatu. Wybełkotał tylko, że zowie się Łopatek. Po chwili stracił przytomność.

Zamknięto go w areszcie.

Gdzie mieszka — niewiadomo.

Pokasany buldog jest własnością dozorczy z ulicy Tamka, który postanowił wystąpić na drogę sądową.

Pożar w fabryce Rychtera Zapaliły się szmaty.

Łódź, 26 maja.

W dniu wczorajszym w godzinach po południowych wybuchł pożar w fabryce wyrobów włókienniczych Henryka Rychtera, przy ulicy Gdańskiej 118.

Zapaliły się szmaty w jednej z sal fabrycznych.

Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością i w przeciągu kilku minut objął całe piętro.

Robotnicy zajęli się energicznie gaszeniem ognia jeszcze przed przybyciem straży.

Na miejsce pożaru przybyły 2 i 4 oddziały straży, które stłumiły całkowicie pożar.

Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Reno — stolica rozwodów Ameryki.

Kto mieszka w tym mieście trzy miesiące ten z łatwością może się rozwieść.

Reno, główne miasto stanu Nevada, zwiło się „stolicą rozwodów” Ameryki. Na tę nazwę zasłużyło sobie miasto uchwałą parlamentu stanowego, na mocy której otrzymanie rozwodu staje się rzeczą niezwykle łatwą.

Skutek nowego prawa był taki, że w czterdziestu godzin po zatwierdzeniu nowej uchwały przez gubernatora stanu, przeprowadzono w Reno czterdzieści osiem rozwodów.

Otrzymanie rozwodu w Stanach Zjednoczonych jest naogół rzeczą prostą. Małżonkowie, którzy chcą wziąć rozwód, nie czyni się trudności. Ponieważ jednak każdy z czterdziestu ośmiu stanów północnej Ameryki ma swoją autonomję i samodzielnie ustanawia prawa rozwodowe, przeto w Stanach Zjednoczonych jest 48 różnych praw o rozwodzie, co razem zawiera olbrzymią ilość formalności rozwodowych.

Kto więc chce otrzymać rozwód w północnej Ameryce ma bogaty repertuar niezliczonych powodów i może wybrać sobie teren na którym ma zamiar stoczyć walkę o swą wolność.

Ale dotychczas trzeba się było wykązać dłuższymi miejscami zamieszkania w odpowiednim stanie, najmniejszy czasokres był obliczony na sześć miesięcy. Stan Nevada miał półroczny termin, lecz ten wydawał się dla wielu zbyt długi.

Znalazła się w parlamencie grupa przedstawicieli, którzy podjęli inicjatywę ułatwienia rozwodu przez zmniejszenie nie o połowę przepisane czasu zamieszkania przed rozwodem, to znaczy do trzech miesięcy. Na nocnym posiedzeniu przegłosowano ustawę, wczesnym rankiem zatwierdzono i jeszcze przed śniadaniem gubernator usankcjonował uchwałę swoim podpisem.

Parlamentarzyści Newadzy zaczęli jednak wkrótce żałować swego pośpiechu. Z licznych protestów zauważyli, że byli stanowczo za „liberalni”. Krytyka stała się w międzyczasie taka ostra, że wielu przedstawicieli z Reno było zmu-

szonych oświadczyć, iż podczas pamiętnego walnego zgromadzenia byli zbyt śpiącymi by zdawać sobie sprawę z tego co robili. Byli przekonani że mowa była o projekcie zmiany praw rozwodowych dla ludzi nerwowo chorych. Tym ludziom uważali oni za stosowne podarować ćwierć roku.

Teraz jednak nie da się, nic zrobić, nowe prawo ma moc obowiązującą.

W jednym z pism Reno jest przedstawione, jako Sodoma i Gomora, gdzie będą się zjeżdżać lekkomyślni mężczyźni i kobiety, szukając tu różnych przysług. Wszyscy hotelarze staną się milionerami.

Cynicy odpowiadają że nic nie zaszkodzi jeśli pieniądze wywożone zwykle do Meksyku lub Paryża na prowadzenie procesów rozwodowych, zostaną w Reno.

Bez wątpienia Reno zrobi świetny interes na skróconym pobycie przed rozwodowym. Ilość rozwodów w Stanach Zjednoczonych wzrasta z każdym rokiem. W roku 1910 było w Stanach Zjednoczonych przeszło trzysta tysięcy rozwiedzionych ludzi, w roku 1920 było ich przeszło pół miliona. Teraz jest ich daleko więcej, jakkolwiek brak dokładnych statystyk.

Orły w locie sfotografowała księżna Bedford z aeroplanu.

Księżna Bedford, zawołana przyrodniczka, posiadająca nawet własny zwierzyniec w parku przy zamku swoim Woburn Abbey, a poświęcająca się zwłaszcza ornitologii, odbyła z kapitanem Baonardem, członkiem londyńskiego klubu lotniczego, wyprawę powietrzną nad Pirenejami, jedynie w celu sfotografowania lotu ptaków.

Niezwykle szczęście sprzyjało księż-

„APOLLO“ 16 Konstantynowska 16

Ostatnie dni
Wielkiego
Międzynarodowego Turnieju
WALK
zapaśniczych

Dziś, w czwartek d. 26 maja o g. 8.30 w.
walczą:

Wszystkie walki decydujące!

Kawan — Sztekker
Mistrz świata Wiedeń Mistrz Polski Warszawa

Wildman — Czarna Mask
Zyd. szamp. świata

Brylla — Thomson
Szamp. Europy G-Sląsk Murzyn szamp. Wsch. Indji

**Początek walk o godz. 8.30 w.
Początek koncertu o godz. 8-ej.**

Kasa czynna od 11 do 2-ej i od 5-ej po poł.

nie w tej wyprawie, gdy bowiem Baonard, ujrawszy nad szczytami górskimi białego sępa, puścił się za nim w poгон, że skała zerwała się odrazu dwadzieścia orłów, wystraszonych szumem śmigła aeroplanu.

Przez całą godzinę aeroplan krążył

śród tych ptaków, lecąc z nimi w zawody, księżna więc mogła do woli sfotografować orły w locie.

Poza temi fotografiami, owocem wyprawy księżny są jeszcze zdjęcia innych ptaków w locie.

G. WARDEN.

ZBRODNIA W MONTE-CARLO

(Powieść kryminalna na tle życia angielskich milionerów w stolicy hazardu)

38)

To było nieprawdopodobne! Na samą myśl o tem Kliford skoczył z krzesła i pierwszym krokiem poczuł się przechadzać po pokoju.

Wzrok jego padł na walizkę. Była otwarta. Czyżby Helena nie zwróciła uwagi na jej zawartość?

Zajrzał do wnętrza. Przedewszystkiem rzuciła mu się w oczy teatralna szkatułka. Na szczęście była zamknięta. Nie przypuszczał, ażeby Helena zdążyła ją otworzyć, gdyż klucz od szkatułki leżał w drugim przedziale walizki.

A zresztą, cóżby tam mogła znaleźć? Kilka listów, zaadresowanych do Kliforda Kina, kilka zdjęć teatralnych... i to wszystko.

Kliford, nie zapominając o swej pedanterji nawet w tak groźnej chwili, przedewszystkiem chciał się przekonać czy wszystko było w porządku.

Nikt nie tknął nawet najdrobniejszego przedmiotu w walizce. Wszystko leżało na tym samym miejscu jak dawniej.

Kołnierzyk, krawat, kamizelka i spinki — wszystko było nietknięte, nawet garnitur, wieszony na poręczu krzesła, wisiał na tem samym miejscu.

Wszystkie te rzeczy nie miały dla Heleny żadnego znaczenia tak samo jak jego imię i nazwisko. Czy nie należałoby wobec tego skorzystać z okazji, przebrać się i stanąć przed Heleną w

całej swej okazałości?

Tak, ale jak on wytłumaczy nagłe zniknięcie Krakowskiego?..

Będzie musiał oskarżyć kuzyna.

Nie było wątpliwości, że Helena traktowała Krakowskiego jako swego przyjaciela i jedynego opiekuna.

Jak ona zareaguje na wieść o jego śmierci?

Helena sama pomogła mu w rozwiązaniu tylu niesamowitych zagadek.

Po chwili Kliford usłyszał jak weszła do willi, zaniknęła za sobą drzwi, przeszła przez kurytarz i stanęła na progu salonu.

— Co amierzasz uczynić gdy przyjedzie auto?

W jej głowie, ruchach, w całej postaci było coś niezwykle przyciągającego, kuszącego... Stała odwrócona plecami do drzwi i patrzyła mu prosto w oczy.

— Zapytaj po raz drugi co zamierzasz uczynić, gdy przyjedzie auto... Prawdopodobnie pojedziemy?... Słyszę już brzdęk koł... Auto zbliża się do willi... Dlaczego nie mówisz?... Do postanowiłeś uczynić?

W pierwszej chwili chciał jej wyznać całą prawdę, ale coś nieuchwytnego w jej twarzy kazało mu się zatrzymać.

— Chciałem wrócić do Monte-Carlo — odrzekł głosem Krakowskiego.

— A co pani zrobi?...

— Nie jestem „panią“... Poprostu — „ty“...

— Dobrze.. Więc co ty zrobisz?.. — powtórzył pytanie. — Co zamierzasz uczynić?

— Nie wiem... Mój los jest w twoich rękach. Wczoraj mówiłeś mi, że sekretarz twój wykupił dla nas bilety do Wiednia... Czy zmieniłeś zamiar?..

Słowo „nas“ wyprowadziło go na chwilę z równowagi.

— Sądziłem.. chciałem — odrparł niezdeterminowany. — Miałem zamiar wyjechać dziś do Paryża...

— Tak.. Mam wrażenie, że tak będzie najlepiej.. Do Paryża przyjeździemy wieczorem... A może lepiej byłoby pojechać odrazu do Londynu?... Mówiłeś mi, że na jesieni chciałbyś się wybrać do Londynu, pamiętasz?

Powtarzanie słów „my“, „nas“ doprowadziło go do szału. Patrzył na nią nie widząc nic co się naokoło niego działo, czuł tylko, że serce zamierało w jego piersiach.

Nagły stuk do drzwi oznajmił, że auto czeka już przed willą.

— Nie otwieraj drzwi — rzekła Helena, kładąc rękę na jego ramieniu, by go zatrzymać. — Przedtem musisz postanowić dokąd pojedziemy: dziś do Paryża, czy jutro do Wiednia?..

— Dziś do Paryża, ale czy ty naprawdę masz zamiar udać się ze mną w podróż?..

— A czy mogłabym postąpić inaczej — odrparła spokojnie — przecież jestem twoją żoną!

ROZDZIAŁ XIX

— — — ŻYWE TRUP.

Jego żona!..

Słowa te oszołomiły go jak cios nożem w serce. Zakręciło mu się w głowie.

wie, nie wiedział co się z nim dzieje.

Na szczęście, zdaje się, Helena nie zauważyła jego zamieszania. Stała odwrócona od niego i układała coś w stojącej na stole walizce.

— Czy to twoje?.. Przed chwilą oglądałam tę walizkę i znalazłam w niej jakąś szkatułkę kilka sztywnych kołnierzyków. Czy to też jest twoje? — zapytała, wskazując palcem na wiszący garnitur.

Machinatarz włożył garnitur do walizki.

— Trzeba zgasić światło w willi. Niemal czasu upłynięcia za'm tu znowu powrócimy. Może kazać przynieść moją walizkę z hotelu „Beau Rivage“?.. Lecz ja mam tak mało rzeczy.. Prawie że tylko tyle, co wczoraj otrzymałam od ciebie.. Musimy jeszcze wstąpić do hotelu „Royal“ w Monte-Carlo, by zabrać twój ręczny bagaż.. Mówiłeś mi, że masz nowego lokaja, jakiegoś Anglika, który już wszystko załatwi.. Kazałeś mi jeszcze zabrać służącą, ale sądzę, że to zbyteczne, gdy przyjeździemy do Anglii znaję już odpowiednią dziewczynę...

— Rób jak chcesz — odrparł ciągle jeszcze nieprzytomny Kliford.

— Drzwi frontowe są zamknięte. Przejdziemy przez kuchnię. Czy już jesteś gotów? Można zgasić światło?

— Tak.

Przekreśliła elektryczny kontakt i wyszła z salonu. Kliford szedł za nią. W zmroku kurytarza wyciągnęła doń swą małą rączkę, obciągniętą ciemną rękawiczką i rzekła cicho:

— Ja tu znam każdy kąt.. Chodź ze mną..

Kliford podał jej rękę. Przy pierwszym dotknięciu jej ciała rozkoszny dreszcz przebiegł mu po plecach...

(D. c. n.)



Podczas otwarcia wiosennej wyścigów w San Siro obecny był włoski następca tronu, witany niezwykle gorąco przez zgromadzone tłumy.

SWIAT ZA LAT 50.

„Proroctwa“ słynnego pisarza H. G. Well'sa.

„Kokietki“ i wogóle kobiety umalowane muszą zginąć! — grzmi pisarz angielski.

H. G. Wells był zawsze „sensacyjnym“ pisarzem, w tem jednak znaczeniu, że pisał o mających nastąpić kiedyś zdarzeniach, o fantastycznych wynalazkach (z których wiele już zostało zrealizowanych). Do 1914 roku jednak utrzymał się w dziedzinie raczej technicznej, był jakby nowym Jules Verne'm. Podczas wojny napisał kilka utworów na tem ekonomicznym niezwykle również trafnych, a obecnie w swem najnowszym dziele „Świat William'a Clissold'a“ bierze się do psychologii całego życia socjalno-duchowego dzisiejszego społeczeństwa i we właściwy sobie sposób robi przepowiednie na dłuższą metę.

W tem niema nic nowego oprócz zmiany tematu, a raczej dziedziny w dziele Well'sa. Co jest jednak nowością, i co właśnie budzi sensację i zaciekawienie, to, że „prorok“ otwarcie, bez żadnych osłanek, wymienia szereg wybitnych postaci angielskich. Nie atakuje on ich, jednak nie ukrywa, że podejrzewa ich o chęć stworzenia otwartej konspiracji w celu zbudowania „światowego państwa ekonomicznego“ — rzeczypospolitej, obejmującej cały świat i rządzonej przez kilko arcy milionerów, plutokratów zresztą o jaknajlepszych chęciach i zamiarach.

Ludźmi tymi, według Well'sa są lordowie: Birkenhead, Buckmaster, Beaverbrook i Weir, oraz sir Alfred Mond, p. Reginald Mc Kenna, sir Robert Hatfield, magnat Sheffieldowski, wreszcie p. Keynes, słynny ekonomista. Dalej przechodzi do kwestji stosunku kobiety do mężczyzny, atakuje dziennikarstwo nowoczesne, które „trzęsie całym światem“ i wreszcie uderza na uniwersytety, twierdząc, że trzy lata spędzone w Cambridge lub Oxford, w obecnych warunkach, są zmarnowanym czasem, gdyż wszyscy profesorowie, z małymi wyjątkami, są niewiele warci.

Wszystko to jest włożone w usta „bohatera“ książki, Williama Clissold'a. Koniec jest taki, że bohater decyduje się „na najlepsze“, t. j. ożenić się z pewną Greczynką i zawieźć ją na Rivierę —

lecz zanim zdolał doprowadzić swój projekt do skutku, staje się ofiarą wypadku samochodowego wraz ze swą narzeczoną.

Żeby dać lepsze pojęcie o tem dziele i powodach sensacji, jaką ono wzbudziło, powiem, że William Clissold na początku zapowiada, że postara się ułożyć swe życie według nowych zasad i prawideł, jakie się przedstawiają ludzkości.

Te „nowe zasady i prawidła“, to „na być zniknięcie żyjących jeszcze kilku królów, wojska monarchji, a nawet parlamentów(?), walk rasowych, a zatem armji wszelkiego rodzaju i zniknięcie ról z Oxford'u i Cambridge'u, oraz... umalowanych i wyperfumowanych kobiet“ (!!).

Nowe państwo wszechświatowe ma być ekonomicznie jednolitą organizacją, składającą się z „wolnego społeczeństwa współpracujących kobiet i mężczyzn, kompletnie dorosłych“, prowadzących ruchliwe, dzielne i skromne życie. „Kokietki“ mają wygnać, małżeństwo będzie instytucją bardzo poważną, mającą na celu współpracę mężczyzny z kobietą — róż do ustek zniknie też — (straszny człowiek ten „prorok“ brytyjski. Co perfumiarze będą robić?!), szoferzy dorożek nie będą grać na wyści-

gach — milionerzy będą wszyscy nadzwyczajnego serca (tu Wells spogląda w stronę pana Alfreda Mond, który niedawno złączył takie firmy jak Brunner, Mond, Nobel Zjedn. Alkali i British Deys i uważa go za możliwego prezydenta wszechświatowej republiki).

Co do Amerykanów, William Clissold mówi:

„Nie mogę się zgodzić z idea, że oni nie uważają swej „błogosławionej“ konstytucji, swego krzykliwego nacjonalizmu, jakiego uczą dzieci w szkołach, a swego zimno-krwistego, pełnego zazdrości oraz egoizmu patriotyzmu, jako jedynie stanu przejściowego, wiodącego do wiele większego przeznaczenia — jak nigdy nie zgodziłbym się uwierzyć, że lordowie: Birkenhead, Buskmaster i Beaverbrook, byłiby gotowi polec na polu chwały za „prawowitego króla“.

Wells nie mówi „naszego króla“ lub „panującego monarchę“, lecz wogóle traktuje monarchów jako anachronizm. Nie przeszkadza mu to jednak krytykować socjalistów, którzy wygłaszają mowy „rękami“ i „małpują“ w dworskich kostiumach — a z liberałami też się nie zgadza. Dalej znajdujemy wiele stronice, na których w świetny sposób Wells traktuje kwestje małżeńskie i stosunków seksualnych.

„Kobieta w domu została powoli obdarta ze swego podstawowego znaczenia i stała się „dodatkiem seksualnym“. Przez tysiące lat, od niepamiętnych czasów, była ona towarzyszem mężczyzny, żyjąc z nim w ścisłym stosunku, dopie: ostatnio straciła swoją pozycję i swoje znaczenie“.

Rezultat — że małżeństwo nie jest trwałe, że rozbijają się o byle co. Ludzie przeważnie postępują w taki sposób, jaki uznany będzie za stosowny przez ich sąsiadów i znajomych, lecz nie mają żadnych zasad ani odwagi cywilnej do postępowania według własnej opinii. Naosól wykształcone narody Europy i Ameryki nie mają żadnych zasad moralnych, tylko cyniczne konwencjonalizmy“.

Życie takie, według Well'sa, „ma zarazem zakończyć się i nastąpi era — wielkie gwałtowne zmiany“. „Prorok“ ontiera swe wnioski na zmianach jakie zaszły w ciągu ostatnich 50 lat w życiu społecznym i przepowiada, że zmiany, jakie zjadą w nadchodzącem pół-stuleciu, będą o wiele większe i poważniejsze (co do ostateczności 50 lat to ma rację, ale czy co do przyszłości nie myli się — to pytanie).

Wells popełnia wielki błąd, uogólniając charakter kobiety dzisiejszej. Mówi że „dzisiejsza kobieta jest pustą muszlą“ — „yjając bez żadnej myśli o rozwoju i jedynie pragnęłaby stać się bohaterką miłosnej przygody“. (Tak jest wiele takich kobiet) — lecz jakież dziś jest procent kobiet pracujących, szczególnie od czasów wojny ostatniej w porównaniu z procentem kobiet, pracujących 50 lat temu?!

Wtedy kobieta zajmowała się jedynie gospodarstwem domowym.

Wells zarzuca kobiecie, że przestała się zajmować tem gospodarstwem, a właśnie zmiany o których on mówi, mają się wyłonić (jeśli wogóle tak prędko zrealizują się) na skutek wzmoczonej pracy a zatem emancypacji kobiety. W każdym razie książka bardzo ciekawa, warta przetłumaczenia.

Jak zapewnić sobie długotrwały żal po śmierci.

Sposób ten wynalazł pewien zmarły niedawno adwokat londyński.

Zapisał mianowicie, w testamencie grono przyjaciół swoich, wymienionych imiennie, poważną sumę, której odsetki mają być użyte na uprawianie corocznie bankietu, poświęconego jego pamięci.

Oczywiście, przyjaciele zmarłego są także śmiertelnikami, grono ich zatem zmniejszać się będzie stopniowo, wobec czego bankiet pozostających przy życiu będzie coraz wspanialszy i obfitszy i tem czulej wspomniany będzie fundator.

I tak ma się rządzić, może przez długie jeszcze lata, grono przyjaciół zmarłego adwokata, dopóki z grona tego pozostanie tylko jeden. Wówczas cała suma wymieniona staje się wtedy jego własnością, do zupełnego rozporządzenia. I zdaje się, że w dniu tym także pamięć o dobroczyńcy wygaśnie.



Przed zawodami Floridsdorfer A. C.—Cracovia.



W ubiegłym tygodniu gościła w Krakowie po raz pierwszy od 2 lat drużyna wiedeńska Floridsdorfer A. C., z którą Cracovia uzyskała zaszczytny rezultat 1:1. Ilustracja nasza przedstawia moment przed rozpoczęciem zawodów, kiedy przedstawiciele obydwu klubów w otoczeniu obu drużyn wymieniały między sobą pamiątkowe proporce.

Z zawodów piłkarskich Polonia—Jutrzenka.



Pierwszy punkt w mistrzostwie Polskiej Ligi Piłki Nożnej uzyskała krakowska Jutrzenka na meczu z warszawską Polonią w Krakowie. Ilustracja nasza przedstawia moment z tych zawodów jak bramkarz Jutrzenki Elsner broni z powodzeniem swej bramki, chwytając umiejętnie piłkę w niebezpiecznej sytuacji. Zawody te zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Dziewiąty konkurs sportowy „Expressu” na odgadnięcie wyników niedzielnych meczów. Turyści—Ruch i Ł.K.S.—Hasmonea Wyniki ósmego konkursu.

Z przyjemnością notujemy fakt pewnego wyrobienia sportowego u naszych Czytelników biorących udział w naszych konkursach sportowych. Odpowiedzi ich nie odbiegają dziś daleko od faktycznych wyczynów uzyskanych przez nasze drużyny na zielonej murawie. Przekonał nas o tem dosadnie ósmy konkurs sportowy „Expressu Wieczornego”, polegający na odgadnięciu końcowych rezultatów spotkań drużyn łódzkich w zawodach o mistrzostwo ligi państwowej w dziewiątym tygodniu rozgrywek, a mianowicie: Czarni — Czarni i LSK — Pogoń.

Na 2140 odpowiedzi, zgórą 1600 było trafnych. Warunkom jednak naszego konkursu odpowiedziało zaledwie 22 czytelników.

Jedni odgadli wynik spotkania Turyści — Ruch, inni zwycięstwo i Ł.K.S.—owi Inni, widzieli klęskę Ł.K.S.—u, pragnęli ją widzieć i u mistrzowskiej naszej drużyny. Takich jednak którzy widzieli zwycięstwo Turyistów nad Czarnymi 3:2 i klęskę Ł.K.S.—u 2:0 do Pogoni, było zaledwie 22.

Drogą losowania przyznano nagrody następującym czytelnikom:

Pierwszą nagrodę w postaci 10 biletów do kino-teatru „Casino” otrzymał p. Eugeniusz Michałowski zamieszkały przy ul. Lipowej 1. 82.

Drugą nagrodę w postaci 8 biletów do kino-teatru „Casino” otrzymał p. M. Chabański zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 134.

Trzecią nagrodę w postaci 5 biletów do kino-teatru „Casino” otrzymał p. Teodor Ekersdorf zamieszkały przy ul. Prezydenta Narutowicza 37.

Czwartą nagrodę w postaci 3 biletów do kino-teatru „Casino” otrzymał p. Jerzy Biberthal zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 23.

Piątą nagrodę w postaci 2 biletów do kino-teatru „Casino” otrzymał p. A. Niemcecki zamieszkały przy ul. Zawadzkiej 4.

Wymienieni wyżej mogą odebrać na godziny w piątek dnia 27 maja o godz. 5—7 w lokalu redakcji naszej przy ul. Piotrkowskiej 49 (I piętro l. ofizyna).

Z kolei przystępujemy do ogłoszenia naszego dziewiątego konkursu z cyklu 26 konkursów sportowych „Expressu Wieczornego”. Polega on na odgadnięciu wyników meczów Turyści—Ruch w Wielkich Hajdukach i Ł.K.S.—Hasmonea w Łodzi.

Dziewiąta niedziela piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo Ligi Państwowej obfitować będzie w cały szereg spotkań doniosłej wagi. W dniu 29 maja rozegrają następujące spotkania: Legia — Pogoń we Warszawie, Wisła — IFC w Krakowie, Warta — Polonia w Poznaniu, Ł.K.S.—Hasmonea w Łodzi i Ruch — Turyści we Wielkich Hajdukach.

Za wyjątkiem jednego spotkania, a mianowicie Ł.K.S.—u z Hasmoneą, gdzie mniej więcej można przepowiedzieć zwycięstwo drużynie łódzkiej, reszta spotkań znajduje się pod znakiem zapytania. Trudno faktycznie przewidzieć wynik spotkania znajdującej się w doskonałej formie w warszawskiej Legii z przysuwającą kryzys .wowską Pogonią. Niemniej trudno odpowiedzieć na pytania, kto zwycięży Wisła czy IFC?, Polonia czy Warta? Pierwsze dwie drużyny znajdują się w doskonałej formie, dwie następne przechodzą kryzysy.

Sportową Łódź jednak absorbują przede wszystkim spotkania drużyn łódzkich.

Turyści będą mieli w niedzielę bardzo trudne zadanie. Górnośląski Ruch poprawił znacznie swą pozycję w tabeli mistrzostwa zajmując miejsce przed Pogonią, Turyści warszawianką, Hasmoneą i Jutrzenką Ruch ma do zanotowania w ostatnich dwóch tygodniach dwa rewelacyjne wyniki na swą korzyść z TKS-em w Toruniu 4:0 i Polonią w Warszawie 5:3! Bez wątpienia fioletowi wydadzą ze siebie w niedzielę maksimum umiejętności i ambicji zgodnie z życzeniem sportowej Łodzi powrócą z wygraną i dwoma cennymi punktami.

Łatwiejsze zadanie będzie miał w niedzielę Ł.K.S. z Hasmoneą, która w obecnym sezonie przeżywa bardzo ciężki kryzys i może się poszczycić zaledwie 2 punktami w tabeli. Hasmonea jest drużyną o wspaniałych walorach technicznych i bojowych, lecz z powodu przeszła dującego ją pechu nie może się niestety wybić na czoło. Drużyna posiada doskonałych graczy w Redlichu, Szneiderze i Steurmanie.

Kupon, który będzie zamieszczony w sobotnim numerze „Expressu” należy starannie wypełnić i wrzucić do skrzynki znajdującej się w podwórzu przy ul. Piotrkowskiej 49.

Warunki naszego dziewiątego konkursu są niezmiennione

Kalendarzyk sportowy na dziś.

Piłka nożna.

W dniu dzisiejszym spotkają się następujące kluby w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi I i II.

Liga I: Boisko Turyistów godz. 10 rano Turyści — Siła.

Boisko Sokoła godz. 16 pp. Sokół — PTC.

Liga II: Boisko Sokoła (Zduńska Woja) godz. 16.30 Sokół — KS. Orkan.

Lekkoatletyka.

O godzinie 10 rano na boisku Ł.K.S. odbędą się zawody lekkoatletyczne pań i panów z następującym programem, przyczem udział mogą w nich brać również zawodnicy niezrzeszeni.

Panie: Sztafeta 4x75 (Po raz pierwszy w Łodzi) rzut dyskiem, bieg 200 metrów.

Panowie: Bieg 110 metrów przez płotki, skok o tyczce, sztafeta 4x400 metrów bieg 1500 mtr.

Pozatem w Helenowie odbędą się zawody lekkoatletyczne urządzone przez Gimnazjum Niemieckie.

Kolarstwo.

Rano o godzinie 9, na szosie warszawskiej na odcinku Krzywice—Główno odbędą się wyścigi międzyklubowe Ł.K.S. Start w Krzywiu.

Program wyścigów obejmuje następujące punkty:

1) Bieg otwarcia na przestrzeni 15 klm. 2) Bieg główny — 50 klm. 3) Bieg turystyczny — 15 klm. 4) Bieg seniorów — 10 klm.

Nagrodą w biegu Głównym będzie duży żeton srebrny przyczem do zdobycia tej nagrody wymagany jest czas nie większy niż 1 godzina 40 minut.

Jak się dowiadujemy w biegu tym weźmie udział cały szereg czołowych kolarzy miejscowych ze wszystkich stowarzyszeń.

Kto gra dziś o mistrzostwo Polski.

W dniu dzisiejszym zmierzą się w rozgrywkach o mistrzostwo Polski następujące kluby:

TKS. — Pogoń w Toruniu, Jutrzenka — Ruch w Krakowie, Hasmonea —

Czarni we Lwowie. Obaj kluby wchodzące w skład ekstraklasy polskiej odpoczywają i dopiero w niedzielę spotkają się: Ł.K.S. z Hasmoneą w Łodzi i Turyści z Ruchem w Katowicach.

Różne wiadomości zagraniczne.

New Jork. Weissmiller pobił nowy rekord światowy w pływaniu na 100 jardów, stylem dowolnym w czasie 51 sek.

Newy Jork. W meczu bokserskim Sharkey pobił Jacka Maleyna w 5 rundzie przez K-O i w najbliższej przyszłości spotka się z Dempseyem. Widzów na meczu 40 tys.

Paryż. W meczu tenisowym Francja — Ameryka prowadzą francuzi 2:1 Wyniki: Tilden — Lacoste 6:4 7:5 Boro — Hunter 4:6 6:4 6:4.

Boroła i Brugnon — Tilden i Hunter 4:6 6:2 6:2.

Praga. Mecz tenisowy Anglja — Czechosłowacja 5:3.

Wiedeń. (C—S) W półfinale o pułhar wiedeński Rapid pokonał Admirę i wszedł do finału przeciwko Austrii.

Medjolan. (C—S) W biegu kolarskim dokoła Włoch Binda wygrał pierwsze dwa etapy.

Praga (C—S) Sparta — BAC (Wiedeń) 5:2. Mecz tenisowy Anglja — Czechosłowacja 2:2 (towarzyski).

Kostrzewski startuje w Budapeszcie.

Kostrzewski znany lekkoatleta AZS-u weźmie udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie w dniu 26 28 i 29 maja rb.

Skutkiem tego Kostrzewski nie może startować w trójmeczcu bałtyckim, czem poważnie osłabia szeregi naszej reprezentacji, a co za tem idzie zmniejsza szanse Polski.

Kto zgubił portfel?

Klub Turyistów prosi nas o podanie do wiadomości, że na boisku tego klubu przy ul. Wodnej, znaleziony został portfel z dokumentami. Właściciel portfela może odebrać zgubę w czwartek wieczorem w lokalu Kl. Turyistów u. p. Szczeniaka.

HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECZŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

CASINO

Dziś Premjera!

Dziś Premjera!

„KOBIEETY i HAZARD“

Salonowo-erotyczny dramat w 10 aktach, ilustrujący życie złotej młodzieży.

W rolach głównych:

wcielenie wiosny

MARION NIXON

uosobienie kokietery i przewrotności

PAULETTE DUVAL

ideał męskości i bohaterstwa

BERT LYTELL



Zakulisowe życie największego music-hallu w Londynie „Zielony młyn“, słynnego z bogatych, luksusowych wystaw i uroczych tancerek.
Tawerna apaszów „Pod białym gołębem“. Sensacyjne Derby w Epsom.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. LEONA KANTORA.

Od godz. 1½ do 3 cena wszystkich miejsc 1 zł. i 50 gr.

Z dniem 15 czerwca b. r. zostaje otwarty

Pensjonat dla dzieci w Bolesławowie

(1 km. od stacji Andrzejów)

pod kierunkiem D-ra Wandy Kaufman-Hirsbergowej i Felicji Kędrzyny
Miejscowość sucha, leśnista. — Stała opieka lekarska na miejscu.
Zgłoszenia przyjmuje codziennie między godz. 3—5 po poł. Felicja Kędrzyna, ul. Sienkiewicza 37, m. 41 III piętro, lewa oficyna.



IAN TSAKUMAKIS
GÓDZ. UL. PIOTRKOWIKA Nr 7

Na sezon letni polecam w wielkim wyborze:

PANTOFLE gumowe krajowe i zagraniczne;
SKOROCHODY, SANDAŁKI własnego wyrobu, kolorowe, w różnych gatunkach;
GABKI do samochodów, powozów i litografii oraz SKÓRKI jełonkowe.

Z poważaniem
I. TSAKUMAKIS
7 Piotrkowska 7
Na dogodnych warunkach

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku. — **Piotrkowska 294**, tel. 22 89 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocm etc) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.



Rowery!
angielskie i francuskie

marki „Lonsor“ oraz części rowerowe nabyć można w firmie „DOBROPOL“, Piotrkowska 73 Warsztat reperacyjny oraz lakiernia

patentow. GILZY „DWUWATKI“

Fabryki „Sokół“ w Warszawie. Całkowicie zabezpieczają organy i palce przed zatruciem nikotyną.
Żądać wszędzie



KREM „Niegol“
USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄGRY, OPALENIENIE I ZMARSZCZKI NA TWARZY.
ŻADAĆ WSZĘDZIE!

Piewszorzędny krawiec męski

A. Rogoziński
Piotrkowska 85

przyjmuje zamówienia podług najnowszych fasonów — po cenach konkurencyjnych.

Place do sprzedania

na granicy miasta w pobliżu szosy Konstanynowskiej.

Dokładne informacje od g. 7 w. folwark Brus, telefon 33-03

Samochód

kryty 4-osobowy do sprzedania. Wiadomość: Gdańska 135 u dozorczy

Lekarz - dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Poszukuję

posady **BONY** do dziecka lub **PAWNY** do towarzysza do rzystwa do starszej odstępiania. Wia-osoby. Mogę wyjechać do Zachodnia chać Oferty suu Nr 30 m. 3 róg Konstanynowskiej. 26

Do wynajęcia

2 POKOJE 2 frontowe

skromnie meblowa ne Andrzejka Nr 45 m. 13

Kupno

szperaczka Piłko wa, Piotrkowska 132, przyjmuje zamówienia oraz nasaze.

trzeby pracownik i zysrak.

Roskińska 12 Kłpas

potrzebni sprzedawcy, sprzedawcy

czynie Związek strzelecki Sienkiewicza 3/5 26

23 maja zginęła suka „wik“ oprowadzić. Klini-kiego Nr 206, Szy-mański 26

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minim. wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.